

EUROPEJSKI STÓŁ WĘGLOWY W LUBLINIE.

W Lublinie odbyły się obrady Europejskiego Stołu Węglowego.

Zorganizowało je stowarzyszenie EURACOAL, które zrzesza producentów i importerów węgla kamiennego oraz brunatnego z 20 krajów. Należy do niego najefektywniejsza w Polsce kopalnia w Bogdance. Analizy wskazują, że węgiel jeszcze długo będzie najtańszym źródłem energii dla większości państw Kontynentu. – Stąd polityka klimatyczna Unii Europejskiej dążąca do eliminacji węgla jest nieracjonalna – argumentuje prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka Zbigniew Stopa.

BRZYDKIE SŁOWO „WĘGIEL”

Słowa „węgiel” nie wypada używać na europejskich salonach. Zachodni politycy boją się, że to słowo usłyszą dziennikarze i poinformują opinię publiczną o tym niepoprawnym politycznie wyrażeniu. Polacy są uprzywilejowani – mogą bezkarnie mówić „węgiel”, bo Europa wie, że około 90 proc. energii wytwarzanej w Polsce zawdzięczamy węglowi kamiennemu i brunatnemu. Czy można na tej bezkarności zrobić interes? Można, bo po cichu popierają nas Niemcy, eurosceptyczni parlamentarzyści z Anglii i wielu europarlamentarzystów z tak zwanej nowej Unii. Dlaczego do tej pory nie robimy interesu? Ponieważ brakuje nam ludzi, którzy mogliby podjąć się mrówczej pracy, dzięki której nasze stanowisko byłoby strasne dla europejskiej opinii publicznej. Tylko w Niemczech od wielu lat spala się rocznie około 170 mln ton węgla brunatnego i około 50 mln ton węgla kamiennego. Jak to się dzieje, że Niemcy mają opinię kraju zwalczającego paliwa węglowe? Dlaczego Niemcy nie pozamykają swoich elektrowni węglowych, skoro ich siłownie wytwarzają tak dużo energii, że niemiecka energetyka jest największym eksporterem energii w Unii Europejskiej? Czy niemieckie elektrownie węglowe spalające węgiel brunatny nie emitują dwutlenku węgla? Dlaczego Niemcom wolno mieć gigantyczne nadwyżki energii i dlatego my mamy ją od nich kupować, skoro możemy mieć własną energię?

Warto byłoby zadać takie pytania. Warto byłoby stworzyć grupę fachowców, którzy potrafiliby uzasadnić polskie stanowisko w sprawie węgla. Na razie Unia Europejska żyje w stanie schizofrenii. Administracyjnie wymusza rezygnację ze spalania węgla, ale toleruje fakt, że w najbardziej uprzemysłowionych krajach UE rośnie emisja dwutlenku węgla.

POLITYKA BEZ ZASAD

Polska do tej pory nie sformułowała prawnych zasad polityki energetycznej. Wbrew oficjalnym zapewnieniom nawet na poziomie UE nie ma spójnej polityki energetycznej. Polska powinna wziąć przykład z Niemiec. Otóż niemieckie prawo nakazuje, aby potrzeby energetyczne kraju były zaspokajane w sposób zorganizowany. Należy korzystać z wielu paliw – od najtańszych do najdroższych. Uprzywilejowane są odnawialne źródła energii i na nie są przeznaczane największe dotacje. Po tym jak Niemcy postanowili zlikwidować energetykę jądrową, węgiel stanie się podstawowym paliwem dla energetyki konwencjonalnej. Czy nasze górnictwo może wykorzystać tę szansę? Może, ale musi być efektywne.

CZY CHCEMY PRZEŻYĆ?

– Jeżeli chcemy przeżyć, musimy iść drogą Bogdanki i Silesii. Te kopalnie udowodniły, że nowoczesna organizacja pracy służy poprawie

Słowo niepoprawne

efektywności. Niestety, w śląskich kopalniach nie ma przyzwolenia na zmiany. Związki zawodowe bronią układów pracy sprzed prawie 30 lat. Albo zmienimy filozofię, albo śląskie górnictwo sobie nie poradzi – mówił Jarosław Zagórowski, prezes JSW SA.

Zbigniew Stopa, prezes LW Bogdanka, stwierdził, że tylko ciężka i systematyczna praca gwarantuje sukces. – Nasza kopalnia miała być zamknięta. Wtedy żaden śląski związkowiec i menadżer nie wyciągnął pomocnej ręki. Teraz jesteśmy najnowocześniejszą kopalnią w Polsce. Mamy wykształconą załogę, zatrudniamy coraz więcej młodych pracowników, od początku inwestujemy w najnowocześniejsze i najbardziej wydajne maszyny. Poza tym jesteśmy daleko od Śląska. Sprzyja nam także natura. To wszystko stanowi o naszym sukcesie – mówił prezes Stopa.

– Chcemy udowodnić, że węgiel nie jest brudnym paliwem, a energia wytwarzana z węgla nie jest brudną energią. Żeby ograniczyć emisję dwutlenku węgla, potrzebne są nowe, czyste technologie, a takie istnieją – przekonywał Zbigniew Stopa, prezes Bogdanki.

WĘGLOWY POGRZEB? TO PRZESADA

„Udział w spotkaniu węglowym to jak udział w pogrzebie – leżymy w trumnie i pukamy od środka”. Między innymi takie zgrabne powiedzenia miały przykuć uwagę i zaraz po

nich słychać było: światowe zapotrzebowanie na węgiel rośnie; chcemy rozmawiać o przyszłości; żeby ograniczyć emisję dwutlenku węgla, potrzebne są nowe, czyste technologie, a takie istnieją.

Sytuacja polskiego i europejskiego górnictwa jest niełatwa. Kompanii Węglowej grozi upadłość. Pozostałe spółki węglowe przeżywają wielkie trudności. W Polsce bezpośrednio w górnictwie pracuje około 100 tys. osób. Przynajmniej trzy razy tyle utrzymuje się dzięki usługom dla górnictwa. Sytuacja na Śląsku jest tak zła, że coraz częściej mówi się o Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Dlatego stół węglowy w Lublinie nie był przypadkiem – w tym regionie działa kopalnia Bogdanka, która od lat przynosi każdego roku zyski.

Jeszcze z kwietnia Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN wyliczył, że polski rynek węgla po 2020 roku będzie ściśle uzależniony od cen zezwoleń na emisję dwutlenku węgla. Przy niskich stawkach wydobycie będzie się opłacało (około 44 mln ton rocznie). Jeśli jednak ceny zezwoleń będą za wysokie, to kopalniom fedrowanie nie będzie się opłacać i na stałe przegrają z tańszym węglem z importu. Przy takim scenariuszu już w 2050 r. Polska może importować połowę potrzebnego surowca. Co zrobić, aby nie doszło do takiej sytuacji? Trzeba wzorować się na Bogdance.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI



Uczestnicy stołu węglowego mogli zobaczyć kopalnię Bogdanka, przyjrzeć się organizacji pracy i zjechać pod ziemię